

Jan MAJKA

DUGINIADA, CZĘŚĆ 2.

Rosja w zewnętrznych uwarunkowaniach politycznych¹

Niektóre tezy wystąpienia A.G. Dugina na I Założycielskim Zjeździe Partii Politycznej EURAZJA, (Moskwa, 30 maja 2002 r.).

Po rozpadzie bloku sowieckiego nastąpiła globalna supremacja Stanów Zjednoczonych. Zjawisko to nazywa Dugin mianem globalizmu amerykańskiego. W ślad za tym postępuje jednostronne oddziaływanie cywilizacyjne Ameryki na cały świat – globalizacja. Oddziaływanie to służy wzmocnieniu amerykańskiej potęgi i oznacza tyle samo, co amerykańizacja świata. Z jednej strony jest to oddziaływanie polityczno-militarne, z drugiej oddziaływanie ideologiczne:

„W świecie dzisiejszym zachodzi niezwykle skomplikowany i niepokojący proces globalizacji. Nie jest to zwykle zbliżenie odmiennych kultur i cywilizacji. Globalizacja to jednolite i jednostajne przyswajanie kodu amerykańskiego (zachodniego) społeczeństwa z jego specyficznym systemem wartości. Proces ten wieńczy zwycięstwo jednej tylko strony – tej, która reguły gry ustala, lepiej wie jak je wykorzystywać i omijać - niż ten kogo mają one dotyczyć.

Globalizm amerykański okazuje się główną i podstawową tendencją współczesnego świata. Wszystkie inne tarcia i wszystkie podstawowe problemy w stosunkach międzynarodowych są pochodnymi tej tendencji. Po rozpadzie bloku sowieckiego Ameryka stała się nadmocarstwem² i odpowiednio narzuca własne kody cywilizacyjne całej planecie, biorąc na siebie, jak sami Amerykanie twierdzą, funkcję *rzędu światowego*.³

Dugin negatywnie ocenia amerykańską globalizację ze względu jej destruktywny wpływ dla zróżnicowania cywilizacyjnego. W ten sposób przenosi rywalizację międzynarodową ze sfery materialnej w ideową, tak jakby nie toczyła

¹ W oryginale: *Оценка внешнеполитической ситуации России*, w: A.G. Дугин «ПАРТИЯ «ЕВРАЗИЯ» И СЕГОДНЯ ЗАТРЕБОВАНА САМОЙ ЖИЗНЬЮ» Выступление на I Учредительном Съезде Политической партии «Евразия» (30 мая 2002 г., Москва). Tekst w całości ukazał się w tomie: *ОСНОВЫ ЕВРАЗИЙСТВА*, Москва 2002, «Арктогея центр», Раздел I, РОЖДЕНИЕ ПАРТИИ, с. 46-49. Fragment dostępny również pod adresem <http://evrazia.org/modules.php?name=News&file=article&sid=825> (data dostępu 26.09.2014r.).

² Hipermocarstwem. W oryginale: „гипердержавой”.

³ Tamże s. 46.

się ona ani o terytoria ani o skumulowane na nich zasoby, tylko o samą tożsamość, o prawo do zachowania odmiennej duchowości. Tym samym Dugin neguje uniwersalia cywilizacyjne:

„Taki proces globalizacji jest zjawiskiem w zupełności negatywnym, ponieważ w rzeczywistości rozbija wszelką cywilizacyjną samodzielność, wszystkie kultury, wszelkie byty narodowe i religijne. Atlantyzm dyktuje wszystkim skrajnie obcy model cywilizacyjny określając i egzekwując, co *moralne*, *dozwolone*, *postępowe* itd. Jest to globalizm jednobiegunowy, który nie zamierza respektować niczych poglądów. Jednocześnie ten sam globalizm próbuje się przedstawiać jako dialog, ale to iluzja. W istocie to monolog, w którym nie dopuszcza się żadnej odpowiedzi.”⁴

Globalizm to zarządzanie planetą jako całością. Jawi się on Duginowi jako przedwczesne, a przez to wewnętrznie sprzeczne stadium historycznego rozwoju form zarządzania przestrzenią. Wcześniej winien nastąpić etap kontynentalizmu⁵, tj. równoległego funkcjonowania formacji obejmujących oddzielne kontynenty, zarządzane przez różne ośrodki siły, potem dopiero etap globalizmu, czyli zarządzania planetą jako całością. Warto zwrócić uwagę, że nie wyjaśnia w jaki sposób dokona się przejście między kontynentalizmem a globalizmem. Inną wewnętrzną sprzecznością globalizmu ma być niedostrzeżenie przezeń kryzysu państw narodowych.⁶

„Globalizm okazuje się także zjawiskiem kryzysowym i chybiłym z jeszcze jednego, fundamentalnego powodu. Jest coś, co można nazwać *podstawową niedorzecznością globalizmu*. Aby osiągnąć mniej lub bardziej realną władzę nad planetą, skoordynowaną kontrolę nad ludzkością, konieczne jest dokonanie szeregu geopolitycznych transformacji.⁷ Historia pokazuje, że zachodzi proces rozszerzania

⁴ Tamże, s. 46.

⁵ Pojęcia kontynentalizmu Dugin nie używa w swoim wystąpieniu, uznaliśmy jednak, że warto go tutaj wprowadzić na zasadzie analogii do globalizmu, jako określenie tendencji tworzenia wielkiej formacji geopolitycznej, właśnie kontynentalnego lub nieomal kontynentalnego zasięgu.

⁶ Kolejny raz Dugin usiłuje przekonać o kryzysie państw narodowych. Dostrzegamy w tym miejscu wewnętrzną sprzeczność jego własnej teorii: z jednej strony oskarża globalizm amerykański, że „rozbija wszelką cywilizacyjną samodzielność, wszystkie kultury, wszelkie byty narodowe i religijne” i jednocześnie, że ignoruje „kryzys tradycyjnych państw narodowych, które bezwarunkowo chyliły się ku upadkowi, rozkładowi i transformacji” w „państwa-kontynenty”. Pośrednio przyznaje tym samym, że to właśnie globalizm amerykański nie obala państwa narodowego jako takiego, tego państwa, którego nieistnienie jako idei politycznej jest konieczne dla powodzenia projektu eurazjatyckiego. Nie da się tymczasem zaprzeczyć, że to właśnie państwo narodowe stanowi najważniejszy nośnik zróżnicowania kulturowego i narodowościowego. Idea państwa narodowego stanowi główną, eurazjatycką, czyli de facto rosyjską fobię. Z tego powodu jest silną bronią ideologiczną przeciwko rosyjskiemu imperializmowi, bronią z arsenału amerykańskiego globalizmu.

⁷ „realną władzę nad planetą, skoordynowaną kontrolę nad ludzkością” - trudną o bardziej wyrazistą autodemaskację ideologii eurazjatyckiej. Zdaniem autora amerykański globalizm jest nieudolną, skazaną na niepowodzenie, bo sprzeczną z prawami rozwoju historycznego próbą kontroli ludzkości, sprawowania władzy nad planetą. „Eurazjaci” dysponują za to doskonalszymi, „naukowymi” środkami wiodącymi do tego samego celu poprzez stadium kontynentalizmu. Zwróćmy jednak w tym miejscu uwagę, że globalizm amerykański choć może być interpretowany jako permanentny interwencjonizm, polegający na wywieraniu wpływu w różnych miejscach globu pozbawiony jest pretensji inkorporacyjnych. Inaczej jest z eurazjatyckim kontynentalizmem, który choć posługuje się pojęciem bloku kontynentalnego, systemu aliansów itp. to jednak ma ambicje zdecydowanie

ustalonych organizmów geopolitycznych od *państw-miast* do *państw terytoriów* i dalej do *państw-kontynentów*.

Te właśnie *państwa-kontynenty, wielkie terytoria* - i samą konieczność przejścia tego stadium – dzisiejszy globalizm ignoruje. [Tak samo, jak kryzys tradycyjnych państw narodowych, które bezwarunkowo chyłą się ku upadkowi, rozkładowi i transformacji, nie w co innego właśnie, ponieważ wszystkie one trwale utraciły strategiczną suwerenność i nie są już pełnowartościowymi podmiotami geopolitycznymi⁸. Jednak z tego trafnego spostrzeżenia teoretycy globalizmu wyciągają fałszywy wniosek i przechodzą stąd do modelu zarządzania światem, pomijając przejściowe stadium *globalizmu kontynentalnego*. To zbłądzenie może być kosztowne nie tylko dla USA, ale i dla całego świata].⁹

Już wtedy, w 2002r. przewidując kryzys amerykańskiej zdolności trwałego sprawowania globalnego przywództwa¹⁰ Dugin domagał się dopuszczenia Rosji do współodpowiedzialności za kontrolę części planety, zgodnie z jej obszarami

„zjednoczeniowe”. Różnica polega na skali i głębokości oddziaływania, na które mniejsze byty państwowe mogą być narażone, aż do unicestwienia włącznie.

Patrząc na mapę trzeba przyznać, że Stany Zjednoczone same w sobie są nieomal państwem-kontynentem, dzieląc Północną Amerykę jedynie z pozbawioną geopolitycznych ambicji Kanadą, a Rosja do stanu takiego dopiero aspiruje będąc położoną na wielkim lądzie Eurazji (Europa i Azja) i mając do czynienia z wielkimi ośrodkami siły takimi jak Indie, Chiny i Unia Europejska. Biorąc pod uwagę taki kontekst geopolityczny Rosji, to właśnie Unia Europejska wydaje się najaktywniejsza geopolitycznie, chwilowo też wydaje się rywalem najważniejszym dla tego kraju, a jednocześnie jest najkorzystniejszym kierunkiem ekspansji. Decyduje o tym znaczna wartość jej zasobów w zestawieniu z niewielką samodzielną odpornością. Globalizm amerykański jest decydującym czynnikiem bezpieczeństwa Starego Kontynentu. Drugim takim czynnikiem może być zagrożenie rosyjskich tyłów i jej głębi strategicznej.

⁸ Trudno autorowi odmówić trafności spostrzeżenia o częściowej utracie suwerenności przez państwa narodowe. Zapewne najbliższym i najwyraźniejszym przykładem są tu kraje Unii Europejskiej. Wg ideologii eurazjatyckiej ma to być argument za tworzeniem bloków kontynentalnych jako podmiotów geopolitycznych mających stanowić dopiero światowy system równowagi. Trzeba jednak zauważyć, że w zupełności autor ignoruje sposób, w jaki kraje narodowe tworzą ponadnarodowe bloki, w szczególności, że w procesie konsolidacyjnym obywają się bez hegemonia w roli ośrodka scalającego, a potem zarządzającego, autor nie zauważa, iż zachodzi tu proces samoorganizacji w ponadnarodowe organizmy i przyłączania się do nich kolejnych państw, a nie proces łamania suwerenności. Z punktu widzenia państw narodowych fakt, czy jest się stroną bierną, czy też czynną procesu geopolitycznego ma zasadnicze znaczenie. Wiele wskazuje na to, że tym aspektem scalania bytów narodowych w bloki eurazjatyzm nie interesuje się w ogóle rezerwując dla Rosji niezmiennie rolę metropolii, a dla państw narodowych rolę kolonii.

Widać tu negację podmiotowości geopolitycznej państw narodowych. Idea państwa narodowego jest czymś, co zupełnie nie pasuje do eurazjatyckiego projektu, w wielu wypowiedziach autora jest ona konsekwentnie negowana, bo jak to uzasadnił gdzieś indziej [por. „Ocena wewnętrznej sytuacji politycznej Rosji”] jest ona niebezpieczna dla bytu gospodarczego i politycznego Rosji jako struktury federalnej.

⁹ Tamże s. 46-47.

¹⁰ Wygląda na to, że Duginowi udało się trafnie przewidzieć nadszarpnięcie globalnej zdolności oddziaływania militarnego USA na skutek długotrwałych interwencji w Iraku, Afganistanie, Libii w ramach tzw. globalnej walki z terroryzmem itd. Zdolność oddziaływania ekonomicznego Stanów Zjednoczonych być może wrosła dzięki ostatniej możliwości samodzielnego wpływu na ceny ropy naftowej i gazu na rynkach światowych. Jest to jednak narzędzie sprawdzające się wobec Rosji, ale szkodliwe dla dotychczasowych sojuszników spośród państw wydobywających ropę i gaz, co może zrodzić dodatkowe problemy regionalne.

zainteresowań, co miałyby stworzyć trwałe, globalny system bezpieczeństwa w sytuacji nieuchronnie nadchodzącego konfliktu cywilizacji. Polegać by on miał na tworzeniu bloków kontynentalnych wg jednolitości strategiczno-cywilizacyjnie-kulturowo-ekonomicznej. Wielość wymienionych tu czynników istotnych dla procesu integracyjnego w istocie świadczy o ich dowolności. Dzięki nim „eurazjatycki” ośrodek siły otrzymuje spory zasób pretekstów dla swej ekspansji. Jest to dokładnie propozycja restytucji świata dwublokowego, tyle że opartego nie na rywalizacji, co na współpracy potęg w podziale terytoriów. Tym porządek taki różniłby się od zimnowojennego:

„Wystarczających, rzeczywistych – cywilizacyjnych, ekonomicznych, geopolitycznych i siłowych zasobów dla jednostronnej dominacji w unifikowaniu świata Stany Zjednoczone nie posiadają. Stwierdza to również znany amerykański politolog Samuel Huntington w swej pracy *Zderzenie cywilizacji* głosząc, że globalny projekt liberalny jest niemożliwy, ponieważ w najbliższym czasie da o sobie znać cywilizacyjne różnicowanie świata. Przyjmujemy analizę Huntingtona, zgodna jest ona z naszym spojrzeniem strategicznym. Sądzymy, że zamiast *globalnej globalizacji* jednobiegunowej winniśmy zaproponować nową wizję świata – świata alternatywnego, opartego na globalizacji wielobiegunowej i ustanowić pośredni etap zjednoczenia szeregu regionów cywilizacyjnych w (bardziej lub mniej) jednolite strategicznie, cywilizacyjnie, kulturowo i ekonomicznie – bloki.

Jeśli globalizacja będzie się rozwijać według amerykańskiego scenariusza (i nie powstrzyma Ameryki przez jego realizacją) *przewidujemy kolosalny kryzys całego systemu planetarnej równowagi*, geopolitycznych aliansów itd. Jego kontynuacja nie zapowiada niczego innego jak wielkiej krwi, wielkiej wojny domowej w skali planety.

Już teraz obserwujemy niestabilność od Bałkanów przez Bliski Wschód, Irak, Kaukaz, Afganistan po Pakistan i Indie. To jest linia, wg której dokonuje się dezintegracyjny rozpad Eurazji. Konflikty podług tej linii cywilizacyjnego podziału są nieuchronne. Będą krwawe i okrutne, i będą zmierzać ku temu, żeby wciągnąć w nie maksymalną liczbę krajów. To zaś zagraża systemowi bezpieczeństwa Rosji.”¹¹ Pax Americana, czyli światowa hegemonia Stanów Zjednoczonych ma wg Dugina polegać na utrzymywaniu stanu dynamicznej równowagi między różnymi lokalnymi, silnie zantagonizowanymi ośrodkami siły na całej ziemi, bez stałego wiązania się z którymkolwiek z nich. Jej cechą permanentną ma być dwulicowość polegająca na jednoczesnym lub naprzemiennym wspieraniu regionalnych antagonistów. A wszystko to ma się odbywać poprzez kruszenie lokalnych modeli cywilizacyjnych. Alternatywą ma być Pax Eurasiatica łączący duże obszary w bloki kontynentalne i doprowadzający do dialogu oraz współpracy cywilizacji. Dugin jednak nie wskazuje jak „Eurazjaci” zamierzają cywilizacyjnej konfrontacji uniknąć:

„Pokój na warunkach amerykańskich, Pax Americana lub jednobiegunowy porządek świata nie może być ustanowiony bez brutalnego załamania obecnych modeli cywilizacyjnych. Stany Zjednoczone mogą rządzić w skali globalnej tylko

¹¹ Tamże, s. 47.

wtedy, gdy w miejsce cywilizacji i państw będą mieć do czynienia z rozdrobnionymi, zantagonizowanymi enklawami.

Zwrócić trzeba uwagę na to, że w lokalnych konfliktach Ameryka występuje dzisiaj nie jako jedna z sił, tę lub inną z nich wspierając, tylko – wspólnie i przeciw każdej ze stron. Obserwowaliśmy to w Afganistanie: najpierw powołano ruch talibów (amerykańską i pakistańską rezydenturę dla przeciwstawienia się prosovietickiemu reżimowi, potem prorosyjskiemu Sojuszowi Północnemu), za pośrednictwem wahabickiej Arabii Saudyjskiej zainspirowano Bin Ladena i Al-Kaidę, potem zaś [sama] Ameryka zadała im cios. Przez długi czas Stany Zjednoczone wspierały Pakistan w jego rywalizacji z Indiami, jednocześnie zawierając z tymi ostatnimi porozumienia wojskowe. Pogłębiona analiza geopolityczna pokazuje, że w izraelsko-arabskim konflikcie (nie bacząc na pozornie priorytetowe wsparcie Izraela przez Amerykę) mamy do czynienia z wcale nie jednostronnym rozłożeniem amerykańskiego potencjału.

W tym względzie powinniśmy twardo oświadczyć, że nas „*nie urządzi pokój amerykański*” – *Pax Americana*. My proponujemy alternatywny model *pokoju eurazjatyckiego* – *Pax Eurasiatica*. Polega on na zespoleniu *dużych obszarów* w procesach integrujących w obrębie kontynentu. Strefy cywilizacyjnych konfliktów powinniśmy uczynić strefami dialogu kultur.”¹²

Dugin proponuje podział kontynentu eurazjatyckiego na następujące bloki: Europa pomniejszona o Bułgarię i Serbię, Eurazja tj. Wspólnota Niepodległych Państw powiększona o Bułgarię, Serbię i Mongolię¹³, a następnie terytoria rozciągające się aż po Iran i Indie¹⁴. Osobnym blokiem miałby być obszar Oceanu Spokojnego. Same Indie i Chiny jakby zostały przeoczone w tym planowaniu nowej formacji:

„Jesteśmy zwolennikami zjednoczenia Europy, zjednoczenia Eurazji, pokrywającej się w przybliżeniu z obszarem Wspólnoty Niepodległych Państw, z włączeniem niektórych krajów, które cywilizacyjnie przynależą do naszego bloku (takich jak Bułgaria, Mongolia, Serbia). Nie chodzi o stworzenie jednego państwa. Chodzi o stworzenie systemu jednolitych bloków cywilizacyjnych. Kontynuując linię bloku eurazjatyckiego, można mówić o jego rozszerzeniu na południe w stronę Iranu oraz Indii. Mamy też eurazjatycki projekt dla regionu Oceanu Spokojnego. W każdym miejscu na ziemi może być zastosowany model eurazjatycki.

Mamy nie tylko ogólne przeświadczenie, że porządek wielobiegunowy jest bardziej sprawiedliwy i realny niż jednobiegunowy, metodologię budowy porządku

¹² Tamże s. 47-48.

¹³ Zauważmy, że w 2002r. Dugin wskazywał na Bułgarię, Serbię i Mongolię. Bułgaria należy do UE od 2007r. i jest podejrzewana o reprezentowanie rosyjskich interesów w kwestiach strategicznych dla tranzytu węglowodorów. Serbia od 2012r. stara się o członkostwo. Co do Mongolii to sądzimy, że przeznaczona jest jej rola symbolu podobnego do Bizancjum. Tak jak kiedyś Filoteusz z Pskowa ukradł dla Rosji ideę Rzymu i prawdziwego chrześcijaństwa, tak teraz Dugin próbuje przywłaszczyć Rosji ideę mesjanizmu stepowego.

¹⁴ Jest to więc deklaracja planów dotarcia Rosji do Morza Arabskiego w drodze przyłączenia do Eurazji: Afganistanu i Pakistanu.

wielobiegunowego też mamy. Nie tylko slogan, ale też cały arsenał dopracowanych środków, których źródłem jest współczesny eurazjatyzm.”¹⁵

Z punktu widzenia kontynentalizmu¹⁶ jako zasady organizacji ładu światowego nie dziwi więc, że Dugin domaga się od Stanów Zjednoczonych powrotu do dziewiętnastowiecznego izolacjonizmu:

„*Na Pax Americana konieczną odpowiedzią jest Pax Eurasiatica*. To nasz globalny projekt cywilizacyjny. Jest w nim pozytywny scenariusz dla każdej ze stron. Jest pozytywny scenariusz także i dla USA. Jeśli Stany Zjednoczone zrezygnują z pretensji do światowej hegemonii i uprawiania jednobiegunowej globalizacji, zwrócą się ku tej czy innej formie izolacjonizmu (doktryna Monroe’a), to mogą stać się ważnym, szanowanym i pozytywnym elementem systemu wielobiegunowego. My, Eurazjaci, nie mamy nic przeciwko Stanom Zjednoczonym, narodowi amerykańskiemu, amerykańskim wartościom i amerykańskiej cywilizacji. Ale radykalnie występujemy przeciwko *narzucaniu przemocą amerykańskich wartości* tym narodom i krajom, którym całkowicie są one obce historycznie, geopolitycznie, kulturowo. Eurazjatycki antyamerykanizm trwa tak długo, jak długo Stany Zjednoczone pretendują do globalizacji i uniwersalizacji swego modelu. Gdy tylko atlantycki biegun porzuci pretensje do globalnej dominacji, z wroga i rywala stanie się przyjacielem i sojusznikiem.

W zakresie polityki międzynarodowej eurazjatycka doktryna jest bardziej szczegółowo opracowana, niż to ma miejsce u pozostałych partii politycznych i jest niezależna od koniunktury. Jej podstawy wyłożone są w partyjnych dokumentach, programie politycznym, książkach *Pogląd eurazjatycki* i *Eurazjatycka droga*¹⁷ oraz w innych materiałach przygotowanych przez ruch „Eurazja”. Eurazjatyzm posiada dokładną i szczegółową metodologię budowy wielobiegunowego świata. Nie tylko hasło, ale też zaplecze, rozwinięty arsenał środków”¹⁸.

¹⁵ Tamże s. 48.

¹⁶ Neoeurazjatycki kontynentalizm teoretycznie jest więc ideą wielośrodkowego ładu światowego. Pytanie jednak zasadnicze dotyczy tego, jakie będzie znaczenie poszczególnych ośrodków w globalnej równowadze sił. W praktyce może się to skończyć zupełną dominacją rosyjską w naszej części świata.

¹⁷ W oryginale: „Евразийский Взгляд” i „Евразийский Путь”.

¹⁸ Tamże s. 49.